Dzieci z Góry Jabłonnej

Cześć , jestem Dorota a oto moi przyjaciele: Tomek ma 11 lat, Ala ma 7 lat, Kuba ma 10 lat, Kasia 12 lat, Przemek ma 12 lat, Klara ma 4 lata i Jacek ma 5 lat. Powiem wam coś. Ala to siostra Kuby, a Tomek to brat Klary. Acha, ja też mam braci, Przemka i Jacka. Tak się zdarza, że jak się ma tylu braci, to jeden jest młodszy a drugi starszy. Ja, ciocia Jadzia, moi przyjaciele i Śmigus-Dyngus wybieramy się na biwak do Jabłońskiego Lasu.

Dziś idziemy do Jabłońskiego Lasu. Ciocia Jadzia kazała wziąć nam latarki. Mama powiedziała, że zrobi nam kilka kanapek, jak posprzątamy swoje pokoje. Ja pościeliłam swoje łóżko, poukładałam lalki na półkach, posprzątałam w szafie i w półce na książki i też w domku dla lalek. Zeszłam do mamy do kuchni i powiedziałam, że już posprzątałam.

-No, no, bardzo ładnie posprzątałaś i masz tu parę kanapek. Chłopcy też dostali parę kanapek. Już zaczęłam się pakować, aż w końcu przyszły dziewczyny.

-Jesteś już gotowa? - zapytała z wielką ciekawością Kasia.

-Jeszcze chwileczkę! Dobrze? Tylko zapakuję kanapki. – powiedziałam – Dobrze, i tak jeszcze ciocia Jadzia nas nie woła, żebyśmy zeszły.- odpowiedziała Ala. Czekałyśmy, aż ktoś nas zawoła. -To może pobawimy się lalkami, co? - powiedziałam z wielkim przekonaniem. Więc zaczęłyśmy się bawić, aż w końcu ktoś nas zawołał. I wtedy poszliśmy drogą, która prowadziła do lasu. Rozłożyliśmy namioty i śpiwory. Było bardzo fajnie patrzeć na gwiazdy w lesie. Ale chłopcy mówili, że to nudne. My już nie miałyśmy zamiaru się z nimi kłócić, bo byłyśmy bardzo zmęczone. Było już późno. Poszłyśmy więc spać. Chłopcy nas obudzili o wiele za wcześnie, bo była to czwarta albo trzecia rano. My jeszcze próbowałyśmy zasnąć, ale nie udawało się. Więc bawiłyśmy się. Zapaliłyśmy latarkę i było bardzo fajnie, dopóki chłopcy nie popsuli naszej zabawy. Latarka nam zgasła i nic nie było słychać ,aż po chwili zaczęłyśmy słyszeć jakieś chodzenie.

-Wiecie co, może wyjdziemy i zobaczymy kto tak chodzi? - powiedziała ze strachem Ala. My nic nie odpowiadałyśmy, aż nie zaczęłyśmy słyszeć jakiegoś chichotania.

-To pewnie chłopcy - powiedziała Kasia ze złością. Udawałyśmy, że śpimy. Chłopcy weszli do naszego namiotu i obleli nas wodą. Wstałyśmy i zaczęliśmy gonić chłopaków za to, co nam zrobili. Zrobiliśmy taki hałas, że obudziła się ciocia Jadzia. Chłopcy też obleli ciocię Jadzię i powiedzieli: wesołego Śmigusa-Dyngusa. Po chwili wszyscy zaczęliśmy się śmiać. I to jest biwak, którego nie zapomnę.

Ania Maciejewska

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026